Warszawa. **KRONIKA** Sobota.

№ 263. Rok 1860. Dnia 25 Września. / 6 Października.

Ciepła dziś rano stopni 1.
Ciepła wczoraj w południe stopni.
Jutro N. M. P. Różańcowej.

Wschód słońca o godz. 6 min. 10.
Zachód „ 5 „ 26.
Wysokość wody na Wiśle stop.

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2^1/_2$ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic. za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenia kop. sr. 3, za następne po kop. sr. $2^1/_2$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr. Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

STATYSTYKA, PRZEMYSŁ, HANDEL i t. d.

Wyciąg z obrazu działań Rządu Królestwa Polskiego w latach 1857 i 1858, złożonego Najjaśniejszemu Panu przez Namiestnika Królestwa.

I. Wydział Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

(Dalszy ciąg.)

Rzemiosła. Stan rzemiosł w porównaniu z 1856 rokiem był następujący:

Liczba rzemieślników wynosiła w 1856 r. 95,509, w 1857 r. 98,867, w 1858 r. 97,813, w 1858 r. od 1856 r. więcej 2,304.

Na kupno surowych materjałów wydano rsr. w 1856 r. 8,372,353, w 1857 r. 12,028,940, w 1858 r. 7,711,353, w 1858 r. od 1856 r. mniej 661,000.

Dostarczono wyrobów na summę rubli rs. w 1856 roku 14,410,665, w 1857 r. 21,222,654, w 1858 roku 17,477,522, w 1858 roku od 1856 więcej 3,066,857.

Najliczniejszą klassę rzemieślników stanowili:

	w 1857 r.	w 1858 r.
Szewcy	16,617	16,530
Krawcy	12,593	12,357
Kowale	8,351	8,613
Młynarze . . .	6,501	6,505
Piekarze . . .	4,697	4,686
Rzeźnicy . . .	4,311	4,326

Z Austrji: bydło, sól, wino, owoce, oliwa i oleje. Wywóz stanowiły: do Pruss: bydło, konie, zboże, drzewo, wełna, cynk, łój, nasiona olejne, szczecina i surowe skóry; do Austrji: bydło, konie, zboże, wełna i włosy końskie, b) Wewnętrzny. Handel wewnętrzny na jarmarkach i targach był następujący: Przywieziono rozmaitych przedmiotów wartości: w r. 1856 5,686,100 rs., w 1857 r. 5,512,052 rs., w 1858 r. 6,268,321; sprzedano w r. 1856 za 3,392,772 rs., w 1857 r. 3,361,819 rs., w 1858 r. 3,719,008 sr. Kupców gildyjnych w istniejących w Królestwie Polskiem dwóch gildjach kupieckich liczyło się: w 1857 r. 288, z tej liczby w m. Warszawie 199; w 1858 r. 260, w tej liczbie w m. Warszawie 184; zatem w 1858 r. było mniej o 28, aniżeli w 1857 r. Na jarmarki w Warszawie, Kaliszu i Suwałkach przywieziono wełny w 1857 r. 16,630 pudów, a w 1858 r. 19,218 pudów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— W dniu wczorajszym, w rozpoczęciu ciągnienia 3-ej klasy 96-ej loterji klasycenej, znaczniejsze wygrane padły na numera następujące: nr. 19,534 wygrał 2000 rs. (los wzięty z kantoru Józefa Dawidsohna w Warszawie); nra: 2110 13,143 i 17,733, po 300 rs., a nra: 14,111, 14,393 i 16,235, po 120 rs.

— Dyrektor drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. — Zawiadamia, iż z powodu opóźnionej pory roku, pociągi spacerowe dotąd w każdą niedzielę i święto pomiędzy Warszawą a Skierniewicami kursujące, obecnie wyprawiane już nie będą.

Rosenbaum.

— W ciągu upłynionego miesiąca września, meldowano w wydziale śledczym kradzieży 22 w różnych przedmiotach i gotowiźnie na summę rs. 781; nadto z kradzieży przez cyrkuły doniesionych w liczbie 23, na summę rs. 987 kop. 50, czyli ogółem na rs. 1,768 kop. 50 podanych, wykryto na wartość rs. 997 kop. 50.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W tygodniu zaczynającym się z dniem jutrzejszym przypadają w kościołach warszawskich następujące odpusty i szczególne nabożeństwa: w niedzielę odpust N. M. P. Różańcowej, obchodzonym będzie w kościele ks. Dominikanów przez całą oktawę; po południu każdodziennie wielka procesja, w trzech dniach ostatnich czterdziestogodzinne nabożeństwo; podobnież w kościele ks. Karmelitów bosych (na Krakowskiem-Przedmieściu) odpust z oktawą, zakończony czterdziestogodzinnem nabożeństwem, oraz w kościele N. M. P. Loretańskiej (na Pradze) odpust z powodu tejże uroczystości. Tegoż dnia w kościołach ks. Bernardynów i Kapucynów obchodzoną będzie odpustami uroczystość św. Franciszka Serafickiego.

— W poniedziałek d. 1 października, jak to już wzmiankowaliśmy, odbył się akt uroczysty w akademji medycznej, na którym otrzymali nagrody w książkach i narzędziach medycznych, następujący uczniowie: z kursu II-go Zygmunt Laskowski, Alfons Linde, Karol Majewski, Eugenjusz Sokolski, Edmund Wągrowski i Stefan Zalewski; z kursu III-go Filip Czajewski, Władysław Krajewski, Henryk Kuszkowski, Jan Leśniewski, Józef Leśniowski, i Stanisław Smietlicki.

— *Z Gazety Warszawskiej* dowiadujemy się o nowej dotąd nieznanej monecie polskiej. Znalezienie tej nowej monety, w postaci małego pieniążka srebrnego, ważącego $^1/_{24}$ łuta, zawdzięczamy panu Henrykowi Steckiemu, który go znalazł w garstce zebranej monety z okolic Krakowa. Pieniądz ten bity jest w Wieluniu. Główna strona tej monety przed stawia w otoku z perełek, herb miasta Wielunia, pojedyńczą wieżę z dwoma krzyżykami po bokach, do koła zaś napis: *Moneta Wielunie*, zakończony także u góry krzyżykiem. Strona odwrotna ma w podobnymże otoku, orła ukoronowanego, takiego jaki zwykle bywa na monetach Kazimierza Wielkiego i napis Ducis Vladislai.

Była więc bitą między rokiem 1370 a 1395 przez Władysława księcia Opolskiego.

— *Gazeta Warszawska* donosi o pomyślnym rezultacie, jaki uwieńczył naszych artystów, którzy wybrali się dla zwiedzenia teatrów i zebrania tam pięknych widoków natury i krajobrazów. Jedni przywieźli z sobą bogate plony rysunków w tekach, jako materjały do przyszłych prac, drudzy znowu, jak p. M. Olszyński, zebrał pyszne album widoków Tatrzańskich, zdjętych zapomocą fotografji, które ma wyjść wkrótce na widok publiczny, staraniem p. Karola Beyera.

— Nakładem Juljusza Wildta, wyszedł świeżo wydany. *Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin* w Krakowie, przez P. E. Janotę.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLJA.

Ze wszystkich mocarstw europejskich Anglja odznaczała się największą sympatją dla osoby i działań Garibaldego, od samego początku sycylijskiej wyprawy; obok tego wiadomo, że od chwili pokoju w Villafranca, Anglja podżegała ciągle Piemont do jak najspieszniejszego dokonania anneksji Włoch środkowych i utrzymywania się w charakterze ogólno włoskim. Ze względu więc na to dotychczasowe się jej zachowanie, nota lorda J. Russell, adresowana do p. Hudson, angielskiego posła w Turynie, a którąśmy przed kilku dniami podali, dziwną każdemu się wydać musiała i zdawała się ukazywać na jakowąś zmianę kierunku angielskiej polityki. Jakkolwiek trudno się z podobną myślą było pogodzić, interes Anglji w utrzymaniu Austrji na dotychczasowym stopniu jej potęgi, nadawał jej wiele prawdopodobieństwa, i robił pożądanem każde słowo zdolne wyświetlić stan rzeczy. Oto, co w tym przedmiocie mówi lońdyński korrespondent, do gazety francuzkiej *Presse*:

Nota lorda John Russell do hrabiego Cavour, ogłoszona przez jeden dziennik pruski, wprowadza na myśl zwrotu nowego w polityce włoskiej rządu angielskiego. Mylny to sąd według mnie. Ta nota (datowana 31 sierpnia) miała na celu przeszkodzić ile możności atakowi na Wenecją. Od kilku miesięcy była to idea stała lorda Palmerstona i lorda John Russel i mówiłem już o niej dwa miesiące temu, w lipcu.

Lord Palmerston i lord John Russel żywo pragną, aby Wenecja była oswobodzoną od Austrji, obaj chętnie by podjęli się pośredniczyć, gdyby Austrja zgodziła się na sprzedanie tej prowincji. Radziby, aby Austrjaków wygnano z półwyspu jakiemikolwiek środkami, a tymbardziej własnemi środkami Włoch; ale obawiają się, aby Garibaldi nie pospieszył się zbyt w napadzie i nie uległ. Wiedzą że nawet wraz z piemoncką, obecna armja włoska nie zdołałaby opanować czworoboku a w razie drugiej interwencji Francuzów, która zresztą mało ma za sobą prawdopodobieństwa, obawiają się zawikłań z Prusami i innemi państwami Europy.

Dziennik lorda Palmerstona, ciągle jak najmocniej występuje, wykazując konieczną potrzebę dla Włoch, wygnania Austrji z We-

necji. Zawiera dziś artykuł dowodzący, że to już tylko kwestja czasu i rozwagi, a oprócz polemiki którą *Morning Post* prowadzi, wiem z dobrego źródła, że trzej najpotężniejsi członkowie rządu, lord Palmerston, lord Russell i p. Gladstone mówią w tymże duchu: „Kwestja włoska nie może dopóty być rozstrzygniętą, dopóki Austrja pozostanie w Wenecji, a teraz nie można jeszcze mówić o ostatecznem urządzeniu. W obecnem położeniu, szaleństwem byłoby napadać na Wenecją, choćby nawet nie było to przeciwne zobowiązaniem się Piemontu. Jeżeli Włochy południowe mogą być przyłączone do północnych, to rychło przyjdzie chwila, w której trudności jakie przedstawia przyłączenie Wenecji załatwić się dadzą i przedstawią się takie sposobności, że Wiktor Emanuel nie będzie potrzebował łamać słowa, choćby nawet środki pokojowe nie wystarczały na dokonanie tego.“

Tak mówią, wiem to dobrze, członkowie naszego rządu, a jeżeli lord John Russell w swej nocie uważa, że sprawa Austrji jest dobra, to tylko przez przypuszczenie, że musiałaby się bronić przeciw nieprzyjacielowi niedotrzymującemu słowa.

Gdyby Garibaldi i jego oddziały powstańców były dość silne, aby napaść na Austrją bez pomocy Piemontu, to byłaby zupełnie inna sprawa; ale niczego bardziej nad to nie obawiają się nasi ministrowie: widzą, że takie pokuszenie skończyłoby się tylko smutną klęską, któraby zarazem przywiodła i stratę zdobytych już ziem.

Nie mam żadnej przyczyny, ani żadnej chęci bronienia naszych ministrów od zarzutu niestałości: ale chodzi mi tylko o ukazanie na prosty fakt, który wiem doskonale, że postawa naszego rządu w kwestji włoskiej wcale się nie zmieniła.

Niewątpliwie uczucie sympatji dla Garibaldego bardzo ostygło, od czasu jak spostrzeżono, że tak mocno sprzeciwia się obecnej piemonckiej polityce. Zerwanie Garibaldego z Cavourem i różne doniesienia, które odbiera nasz rząd o nominacjach różnych osób w Neapolu, niepokoją go bardzo.

Dopóki Sardynja nie opanuje ostatecznie Neapolu, muszą się obawiać zarazem i reakcji i rewolucji; a co gorzej jeszcze interwencji, która znaleść może wymówkę, w niebezpieczeństwie Europy zagrożonej propragandą rewolucyjną. (*Ind. Bel.*)

A U S T R J A.

Czytamy w *Wiener Zeitung*:

„W obec teraźniejszych okoliczności cesarz nakazał, aby zwyczajny pobór za rok 1861, ukończony był do miesiąca lutego przyszłego roku, a nawet w razie potrzeby przed końcem bieżącego 1860 r. Władze centralne mają polecone sobie przedsięwziąć w tym względzie stosowne środki. Teraz kiedy konieczną jest potrzebą przed końcem roku przystąpić do poboru, to przedsięwzięto wszelkie środki aby stanął normalny kontyngens z 85,000 ludzi.

Mężczyzni urodzeni w 1840 roku formują pierwszą klassę tego poboru.

(*Schles. Zeit.*)

W Ł O C H Y.

Dzienniki angielskie ogłaszają list pana Edwina James, opisujący porażkę garibaldzistów dnia 19 nad Volturno.

Mimo licznych sprawozdań o tej bitwie, list ten, przez naocznego napisany świadka, zawiera wiele nowych dla nas szczegółów:

Santa Maria 21 września. Może przyszłe zwycięztwa okupią porażkę poniesioną przez wojska Garibaldego, ale zawsze to porażka i dość znaczna nawet, nie dlatego, że żołnierze jego nieprzyzwyczajeni do boju musieli rejterować w obec morderczego ognia baterji neapolitańskich, ale dlatego, że jawnie się wykazał brak organizacji i karności w większej części jego armji, i że trudno jej walczyć z wojskiem regularnem.

Trzeba ażeby wiedziano w Anglji, jak się rzecz ma w istocie, a sam Garibaldi bynajmniej nie zechce jej ukrywać. Nikt mu nie zaprzecza doświadczonej zręczności w prowadzeniu wojny partyzanckiej, świetnej osobistej waleczności, szybkości poruszeń strategicznych, wyrównywającej poruszeniem Napoleona Igo w pierwszej kampanji Włoskiej. Ale gdy bez wahania się objawia zamiar spotkania się z legjonami austrjackiemi na polu bitwy, każdy życzący mu powodzenia musi życzyć, aby przekonał się jaki jest skład części jego armji, i aby sam siebie zapytał czy może na niej polegać, gdy przyjdzie stoczyć taką bitwę jak pod Solferino lub pod Magenta. Prawda, że jenerał Breslau okazał brak zręczności wojennej, że dozwolił aby fałszywy atak na Kapuę przeobraził się w napad prawdziwy, i to przy zupełnym braku artylerji; że wystawił młodych żołnierzy na morderczy czterogodzinny ogień, i że żołnierze ci wytrzymali ten ogień; prawda nareszcie że będzie musiał tłómaczyć się z swego postępowania przed sądem wojennym; ale cóż powiedzieć o panicznym strachu, jaki ogarnął wojska na widok huzarów wychodzących z Kapui, na przykrycie artylerji i zbliżających się do bramy Santa-Maria (przestrach ten udzielił się nawet tym pułkom, które nie mogły widzieć kawalerji)? Co powiedzieć o nagłej ucieczce żołnierzy, a nawet oficerów, którzy zajęli wozy przygotowane dla rannych, i puścili się galopem w ulicę Santa-Maria, aby się dostać do Caserta, podczas gdy żołnierze nie stawiając żadnego oporu, opuścili gościniec i uciekali przez pola i winnice!

Patrzyłem na te sceny, i przekonałem się o braku karności, organizacji i odwagi, na co zapewne dyktator zwróci również swą uwagę. Kapua może kapitulować lub zostać zdobytą; urok imienia Garibaldego może jeszcze do wielkich rzeczy doprowadzić; Gaeta może się poddać, ale wpływ moralny tej ucieczki nie tak prędko zatrzeć będzie można.

Garibaldi nie był na polu bitwy. Udał się ze swym sztabem głównym na wzgórza leżące na zachód od Kapui, zkąd widać było miasto i kraj okoliczny. Jenerał Eber z 2000 wojska udał się za nim. Jenerał Turr z znacznemi siłami, walczył o 6 mil blisko (włoskich) w stronie południowo - zachodniej od miasta, gdzie chciał zdobyć przeprawę nad Volturno, i cały napad był wykonany bez jedności, bez porządku, bez planu. Spotkałem jeden pułk przedziesiątkowany pod murami starego klasztoru.

Oficer powiedział mi że oczekuje rozkazów, ale nie otrzymuje ich.

Bomba padła na podwórze, ale nie uczyniła żadnej szkody. Ludzie gotowi byli do maszerowania, ale rozkazy nie nadchodziły.

O ile mogłem pomagałem przenoszeniu rannych do szpitala, będącego u wchodu do miasta, i gdy rozległ się okrzyk: Kawalerja nieprzyjacielska, ogarnął wszystkich przestrach paniczny. W zamięszaniu straciłem pojazd; mój służący schował się pod dachem jednego klasztoru z kilkoma księżmi, a tymczasem pojazd zabrano. Pieszo dostałem się do gościńca prowadzącego do Caserta; towarzyszył mi żołnierz szwajcarski ranny w pięść i udający się do szpitala. Po drodze widzieliśmy 7 do 8 żołnierzy i 2 oficerów (żołnierz szwajcarski powiedział mi że należeli do jednego pułku sycylijskiego); siedzieli na wózku, który zabrali na polu bliskiem drogi i pośpiesznie dążyli do Caserta. Zobaczywszy wojska wychodzące z tego miasta na wzmocnienie Santa-Maria, rozszerzyli przestrach między niemi wołając: „Kawalerja nadbiega! artylerja tuż za nami, zginęliśmy wszyscy! wracajmy do Caserta!”

Kilka pułków rozsypało się i cofnęło do miasta. Oficerowie okazali stałość, dobyli szabli i popychali żołnierzy naprzód; ale popłoch rozszedł się i żołnierze nie chcieli iść dalej. Szedłem za temi tchórzami aż do Caserta; wywiedziałem się gdzie jest ich pułkownik, dałem mu moje nazwisko i adres, i ukazałem mu na tych nędzników wchodzących na plac główny.

Choć nie żądałem tego wyraźnie, objawiłem jednak zdanie, że należałoby ich rozstrzelać. Poprowadzono ich na wartę, a później już ich nie widziałem. Dodaję tu, że wiele pułków poszło w dalszą drogę, nie słuchając tego, co mówili nikczemni renegaci.

Dużo już musi być sprawozdań o tej bitwie ogłoszonych po dziennikach. Nie znam się na sztuce wojennej i nie mam pretensji opisywania tej bitwy; opowiadam tu tylko, to com widział.

Neapolitańczycy nabrali odwagi; posunęli straże przednie pod Santa-Maria i zdaje się zechcą się bronić upornie.

Garibaldi ma z czego formować armją, a jednakże nie rozpoczął nawet jeszcze tego ważnego dzieła. Wielu oficerów angielskich ofiarowało mu swoje usługi, a przepędzać muszę czas bezużytecznie po kawiarniach Neapolu. Wielu odjeżdża zwątpiwszy o sprawie. Jedynem rozwiązaniem tego zadania jedności włoskiej, jest natychmiastowa anneksja do konstytucyjnego rządu Piemontu. Wahanie już wywołało knowania i wszelkiego rodzaju intrygi. Szczęście miljonów Włoch się waży. Oczekują w każdej chwili czegoś stanowczego.

(*Jour. des Déb.*)

Oto jakie jest po części przewidywane, po części dokonane już rozwiązanie ostatniego kryzysu stronnictw w Neapolu:

Neapol, 27 września. Nareszcie sprawa między ministrami i panem Bertani została rozstrzygnięta. Dyktator jak pierwszym tak i ostatniemu daje dymisją. Wiadome już są nazwiska nowych ministrów: p. Conforti spraw wewnętrznych, p. Giura robót publicznych, p. Ferrini łaski i sprawiedliwości, p. Bianchi wyznań, jenerał Cozenz wojny.

W skutek długiej rozmowy, w której bardzo ostre prawdy powiedział dyktatorowi, p. Spaventa, uchodzący za naczelnika stronnictwa Cavoura, wygnany został z Neapolu.

P. Bertani nie będzie już jeneralnym sekretarzem, jeżeli tylko dyktator nie zmieni zdania. P. Giorgio Pallavicino przybył tu z powrotem i zdaje się, że obejmie prodyktaturę.

Wydalenie Mazziniego lepiejby uspokoiło kraj, niż te wszystkie ustanowienia, ale Garibaldi nie chce o tem słuchać, sądzi że Mazzini jest szczery. Szczery, lecz w czem. W republikanizmie? O tem nie wątpiliśmy nigdy. W przystąpieniu do królowania Wiktora Emanuela? To co innego.

Przygotowują tu iluminacją, nie wiem jeszcze z powodu czego. (*Ind. Belge.*)

Ciekawe szczegóły oblężenia Ankony ogłasza obecnie urzędowa gazeta królestwa sardyńskiego. W numerze z d. 28 znajdują się następujące wiadomości o ruchu wojsk

oblężniczych, w dniach od 20 do 24 wrześ. Eskadra królewska złożona z fregat śrubowych *Marja Adelajda* pod flagą wice-admirała hrabiego Persano; *Vittorio-Emanuele*, *Carlo-Alberto*, z okrętu żaglowego *S. Michele*, z fregat *Governolo* i *Constituzione* i z korwety *Mozambano* stanęła 18go t. m. pod Ankoną.

Baterja tej twierdzy, nazwana *la Lanterna* natychmiast dała ognia, chociaż okręty zaledwie były o strzał armatni oddalone, a następnie wszystkie baterje miejskie, od strony morza rozpoczęły silny ogień.

Eskadra królewska wprawdzie niezaraz odpowiedziała na te strzały, ale potężnie. Baterja Monte-Murano mocno została uszkodzona, 3 armaty zdemontowano, czterech artylerzystów zabito, wielu raniono. Baterja de *Capucino* straciła jedną armatę; tam zarówno jak w Monte-Gardetto nasze granaty zabiły wielu żołnierzy. Wszystkie fortyfikacje uszkodzono; gdy ogień ustał, wzięto się do naprawy fortyfikacji, zapomocą galerników, ludzi ze wsi gwałtem ściągniętych i żołnierzy.

To znakomite powodzenie zawdzięczamy nietyle liczbie dział eskadry, jak trafnemu strzelaniu, zręczności i zimnej krwi naszych marynarzy. Żaden okręt nie uległ znaczniejszemu uszkodzeniu, żaden człowiek nie zginął. Nieszczęściem kilka strzałów zabiło w mieście dwie kobiety i dziecko. Admirał Persano bardzo się tem zmartwił i wydał w ten moment rozkaz, aby starano się uniknąć podobnego wypadku, przekładając raczej narażenie okrętów na większe szkody, nad skutki mogące wyniknąć z bombardowania niektórych punktów fortyfikacji, położonych blisko miasta i starając się o ile możności oszczędzać życie mieszkańców, którzy wznoszą gorące modły za pomyślność naszego oręża.

Dnia 20go września, statki parowe franco portowe *Dora*, *Tanaro*, *Comte-Cavour* i bryg *Azzardozo* przybyły do eskadry z amunicjami wojennemi, żywnością i węglem.

Dnia 22go, admirał Persano ogłosił urzędownie blokadę portu Ankony.

Dnia 27go aby poprzeć operacje armji okręta mocno ostrzeliwały wzgórze Monte-Falito i Gardetto. Twierdza odpowiedziała z tak wielkim zapałem, że grad bomb i kul osypywał ciągle okręty. Sam *Carlo-Alberto* otrzymał czterdzieści kul w korpus okrętu. Jednakże straty nasze ograniczają się na jednym żołnierzu ze statku *Vittorio-Emanuele* i na pięciu ranionych na różnych statkach. Uszkodzenia okrętów nie są zbyt szkodliwe.

Załogi okrętowe doskonale się zachowały podczas boju; można powiedzieć że zdawały się raczej brać udział w jakiej uroczystości, niż w bitwie.

Dnia 24go wieczorem, siedem statków transportowych, napełnionych wojskiem zbliżyło się do portu pod rozkazami kapitana korwety Cerutti, holowane przez *Mozambano*; napełniły twierdzę wielkim przestrachem i mocno uszkodziły fortyfikacje portu; cofnęły się jednakże pod silnym ogniem nieprzyjaciela.

Raniony był tylko jeden podporucznik okrętu Carchidio. Cała załoga eskadry pragnie jak najprędzej doczekać się stanowczej walki. (*Ind. Belge*).

Podróż króla Wiktora Emanuela, bardziej zajmuje uwagę powszechną aniżeli wszelkie inne współczesne wypadki. Wszystkie stronnictwa starają ją sobie tłómaczyć w sposób najpomyślniejszy dla siebie. Staraliśmy się podawać stopniowo, w miarę pojawiania się ich, te różne ocenienia wypadku, którego wielkie znaczenie polityczne nie podlega żadnej wątpliwości.

Oto co dziś w przedmiocie tym mówi francuzki dziennik *les Nationalités*, wychodzący w Turynie i broniący zajadle aljansu z Francją:

,,Głównym wypadkiem jest podróż króla, którego odjazd urzędownie zapowiedziano na sobotę i który wyjedzie w towarzystwie pana Farini, ministra spraw wewnętrznych.

Ta podróż ma cel zupełnie polityczny. Jest to objęcie w posiadłość Włoch południowych.

Wiktor Emanuel wyjeżdża królem Sardynji; powróci królem Włoch, a może wróci do Turynu tylko po to, aby się pożegnać i powrócić do nowej stolicy.

Król udaje się na granice Neapolu; powróci dopiero po rozproszeniu wojska króla Franciszka drugiego i zniszczeniu wpływu Garibaldego.

Pojawienie się osobiste króla, sprowadzi koniecznie dyktatora na drogę polityki pojednawczej.

Podczas gdy król będzie się tam znajdował, Cavour zażąda od parlamentu wotum zaufania, aby wzmocnić swoje stanowisko.

Taki jest programat. Jeżeli się to uda, utworzy się królestwo konstytucyjne włoskie.

To królestwo na początek będzie musiało wydać wojnę i prawdopodobnie wielką wojnę.

Dopiero w tej koniecznej wojnie, której uniknąć prawie niepodobna, będzie je można uważać królestwo za rzeczywiście ustalone.

Być może, że okoliczności wstrzymają wojnę. Jedyne też pytanie, jakie dziś robić można, jest czy natychmiast zostanie wydaną, czy też będzie odroczoną. (*Patrie*).

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Dwie dziś otrzymujemy depesze donoszące o zwycięztwie odniesionem przez Garibaldego nad wojskami królewskiemi. Pierwszą ogłasza londyńskie *telegraficzne biuro Reutera*, zwykle prędkie i dokładne mieniające wiadomości. Biuro to donosi z Caserta, że dnia 29 września wojska królewskie odparte zostały pod Limatola. Drugą depeszę otrzymano w Genui z Neapolu.

Według niej do tego ostatniego miasta przysłał Garibaldi depeszę dnia 1 października. Czyż by to więc druga już była bitwa, czyby pierwsza przeciągnęła się tak długo, musiemy czekać dalszych objaśnień.

Otrzymujemy dalej z Neapolu i z Turynu wiadomości donoszące o pogodzeniu się Garibaldego z gabinetem turyńskim. W skutek kroków poczynionych przez municypalność Neapolu, Garibaldi miał wzgląd na czynione mu uwagi i utworzył umiarkowane ministerstwo; podobno nawet chce armją swoją stawić pod dowództwo Wiktora Emanuela, zastrzegając sobie tylko prawo mianowania oficerów. Nareszcie zgodnie z daną obietnicą, odebrał jeneralny sekretarjat panu Bertaniemu, który pojechał wczoraj do Genui.

Jeden z telegramów podaje nam następujące szczegóły. Dyktator mocno się rozgniewał na pana Bertani, o nadużycia, jakich się ten dopuszczał, w powierzonej mu władzy. I nie dziw, p. Bertani podobno zupełnie przeciw woli dyktatora postępował i miał na celu uformować tajemny komitet bezpieczeństwa publicznego, któryby zdał wszelką cywilną władzę w ręce mazzinistów, a Garibaldemu pozostawił tylko kierunek spraw wojennych. Już sekretarz jeneralny wysłał rozkaz gubernatorom północnych prowincji, aby stawili opór wkraczającym Piemontczykom, podczas gdy Garibaldi depeszą telegraficzną zapraszał Cialdiniego do przybycia.

Tak Garibaldi potrafił się otrząsnąć od wszelkich wpływów partji starających się go unieść za sobą, potrafił i osobiste urazy przytłumić; tym sposobem dziś położenie Włoch rozjaśnia się znakomicie.

Zebrany parlament turyński bezwątpienia przyczyni się wielce do prędszego skorzystania z owoców odnoszonych dotąd zwycięztw. (*Ind. Belge*.)

Londyn 2 października. *Biuro Reutera* ogłasza depeszę z Caserta z 29 września. Donosi o odparciu wojsk królewskich pod Limatola.

Garibaldi fortyfikuje się w San Angelo i w Santa-Maria.

Pallavicino przybył do Neapolu z listem od Wiktora Emanuela do Garibaldego, radząc mu bezzwłoczną anneksją zawojowanych krajów.

Bertani podał się dymisji.

Nowe ministerstwo uformowało się w duchu umiarkowania.

Saffi nie przyjął prodyktatury Sycylji.

W Neapolu niecierpliwie oczekują wojsk piemonckich.

Londyn 3 października. Z Rzymu donoszą, że allokucja miana przez Papieża, została zmodyfikowana, po otrzymaniu wiadomości z Francji.

Jenerał Goyon kazał ponieść chorągiew francuzką o pięć mil od Rzymu.

Miasta Subiaco i Ascoli powstały.

Papież nie wyjedzie z Rzymu.

Paryż 2 października. Garibaldi zażądał od Cialdiniego, aby mu przysłał artylerji do pomocy przeciw Kapui.

Król zamierza bronić się w twierdzy Gaeta, która jest daleko mocniejsza.

Marsylja, 2 października. Z Neapolu z d. 29 uwiadamiają że w skutek kroków poczynionych przez municypalność miasta, żądającą ministerstwa, które by uspokoiło stronników porządku, Garibaldi zamodyfikował kombinacją ministerjalną, ogłoszoną przez dziennik *Lampo*.

Według ogłoszonego dekretu, ostatecznemi ministrami są pp. Comforti, Giura i Scura, kapitan okrętu Anguissola i p. Desanctis.

Mazzini ogłosił manifest przeciw umiarkowanemu stronnictwu, powołującemu króla Wiktora-Emanuela. Manifest powiada: Nie można myśleć o królu włoskim, dopóki nieukonstytuuje się państwo włoskie w Rzymie.

Podobno Garibaldi wydał rozkaz dzienny zachęcający formowanie się ochotników i zapowiadający im rychłe połączenie się z armją Wiktora-Emanuela.

Turyn 2 października. Błędna jest wiadomość o wkroczeniu wojsk piemonckich do królestwa neapolitańskiego. Również nie potwierdza się pogłoska o opuszczeniu Rzymu przez Papieża.

Admirał Persano powrócił wczoraj do Turynu.

Przybyła tam również deputacja Sycylijska.

W skutek lepszego usposobienia Garibaldego względem Piemontu, polepszyło się i położenie Neapolu.

P. Bertani przybył do Genui; oczekiwany jest w Turynie.

Turyn 2 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izb sardyńskich przedstawiono następujący projekt prawa.

,,Artykuł jedyny. Król upoważniony jest do przyjęcia i ustanowienia dekretem królewskim anneksji do Piemontu prowincji środkowych i południowych Włoch, w których objawi się za pomocą głosowania powszechnego wyraźna chęć stanowienia nierozdzielnej części naszej monarchji konstytucyjnej.“

Ten projekt prawa został przyjęty żywemi oklaskami.

Izba odroczyła się do czwartku.

Turyn 2 października. *Opinione* powiada: „Natychmiast po anneksji ogłoszone będzie królestwo Włoskie, a król Wiktor Emanuel, królem Włoskim. Francja nie ma nic przeciw temu, aby wojsko piemonckie wkroczyło do Neapolu.

Turyn 2 października. Depesze z Ankony z dnia wczorajszego donoszą, że jenerał Lamoricière, podziwiając waleczność marynarzy flotty sardyńskiej chciał zdać się admirałowi Persano; ten posłał mu swą łódkę, kazał całej załodze stanąć pod bronią i kazał oddać honory wojskowe jenerałowi, którego ta grzeczność mocno wzruszyła.

Admirał Persano ofiarował jenerałowi swoje mieszkanie na fregacie admiralskiej. Z tego statku p. de Lamoricière przeniesie się na parostatek *Comte de Cavour* i uda się prosto do Piemontu.

Gazeta rządowa turyńska ogłasza tekst kapitulacji Ankony.

Liworno 1 października. Piemontczycy usiłowali wylądować w błotach pontyjskich, aby przeciąć komunikacją Rzymu z Neapolitańczykami.

Codzień wydarzają się w Neapolu aresztowania i podania się do dymisji. Obawiać się należy reakcji.

Genua, 2 października. Garibaldi ogłosił rozkaz dzienny, datowany z Caserta, w którym powiada:

„Waleczni żołnierze, Piemontczycy wchodzą na teritorjum neapolitańskie. Wkrótce będziecie mieli szczęście uściskać ich zwycięzkie dłonie."

Genua 4 października. Z Neapolu donoszą że przybyła tam depesza od Garibaldego z doniesieniem, że zwyciężył na całej linji i że wojska jego ścigają nieprzyjaciół.

Koburg, 1 października. Aby uprzedzić przesadzone pogłoski ogłoszono tu co następuje: Książe-Małżonek wracając z polowania, uniesiony był przez konie. J. K. W. wyskoczył z powozu i zranił się w twarz.

(*Staats. Anz.*)

D y r e k c j a U b e z p i e c z e ń.— Podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 3 (15) października r. b. o godzinie 10tej przed południem, sprzednne zostaną w gmachu Dyrekcji Ubezpieczeń przy ulicy Nowolipie pod Nr. 2,406, przed delegowanym Dyrekcji, w drodze publicznej licytacji, za gotowiznę zaraz płacić się mającą przedmioty uszkodzone przez pogorzel, a mianowicie, gwoździe maszynowe i kute, druty sprężynowe, drzwiczki żelazne lane, odlewy w grubszych sztukach, różne przedmioty odlewane i kute, piece z drzwiczkami do kuchen, oraz stal surowa w sztabach, jakowe to przedmioty na summę rs. 6,067 k. 51 przez biegłych oszacowanemi zostały.

Licytacja odbędzie się w dziesięciu oddzielnych partjach, z których największa nie przenosi wartością summy rs. 999.

Bliższe objaśnienia o warunkach odbyć się mającej licytacji powziąść można w biurze Dyrekcji codziennie od godziny 9tej z rana do 3ej po połudaiu z wyjątkiem dni świątecznych.

Warszawa, dnia 9 (21) września 1860 r.

Prezes (podp.) Wierniewicz.

(Nr 434—3—3)

Tygodnik Illustrowany Nr. 54 wyszedł z druku i zawiera: Bitwa pod Cecorą z drzeworytem.—Kronika tygodniowa. Kościół Dominikański w Krakowie (z drzeworytem) —Poświęcenie kościoła w Suchedniowie (z drzeworytem).—Tablica erekcyjna i słup graniczny w Radłowie (z czterema drzeworytami).—Nad stawem, poezja.—Żoliborz (z drzeworytem).—Kilka słów o szarańczy.—Rebus.—Siła złego na jednego, djalog.—Hymn, poezja.—Korrespondencja od redakcji.—Doniesienia.

CENY TARGOWE WARSZAWSKIE.

z dnia 3 października 1860 r., płacono:

P r o d u k t a.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Zyta	6	60	4	2½
Pszenicy	10	66	6	50
Grochu polnego	—	—	—	—
Gryki	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa	3	54½	2	16
Kartofle	1	68	1	2½
Kasza jaglana	—	—	—	—
„ gryczana	8	48½	5	17
„ „ drobna	—	—	—	—
„ jęczmienna	7	75	4	72½

za pud	rs.	kop.
Mąka pszenna przednia	—	—
„ „ zwyczajna	1	39½
„ żytnia pytlowa	—	97½
„ gryczana	—	—
Słoma	—	27
Siano	—	36
Masło	7	60

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. — kop. —, do rs. — kop. —za garniec od kop. — do kop. —.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 4 października 1860 r		żądano: Rs.	żądano: kop.	płacono: Rs.	płacono: kop.
M o n e t y.					
Pół-imperjały Rossyjskie.		—	—	5	52
Dukaty Hollenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
P a p i e r y.					
Obl. Skarb. za 100 rs. (oprócz kup.)		91	29	90	96
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III-go Okresu (prócz kuponu). . . za 15 rs.		14	83	14	81
W e x l e.					
Berlin . . . 100 Tal....	2 M.	100	95	100	80
„ . . . . 100 Tal....	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . 100 Tal....	2 M.	—	—	—	—
„ . . . . 100 Tal....	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk..	2 M.	151	95	—	—
Londyn . . 1 Ft. St....	3 M.	6	68	—	—
Moskwa . . 100 Rs.....	1 M.	99	25	—	—
Petersburg. . 100 Rs.....	1 M.	99	50	—	—
„ . . . . 100 Rs.....	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran...	2 M.	80	—	—	—
„ . . . . 300 Fran...	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Zła....	2 M.	76	50	—	—
Wrocław . . 100 Tal. .	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od Obl. Skarb. Rs. kop. $4\frac{4}{9}$
od Listów Zastawnych kop. 17

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 4 października 1860 r		p ł a c ą:	
5-ta Serja Stieglitza	za rs. 100	92¼	rub. sr.
6-ta Serja Stieglitza	„ „ 100	101¾	rub. sr.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	83	rub. sr.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	87¼	talarów pruskich.
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	88¼	talarów pruskich.
W e x l e.			
Na Warsz. z terminem krótkim	za rs. 90	88¼	talarów pruskich.
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	98⅛	talarów pruskich.
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	617	talarów pruskich.
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	78¾	talarów pruskich.
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	149¼	talarów pruskich.
„ Wiedeń „ 2 „	„ 300 złr.	74¾	talarów pruskich.
W i e d e ń.		d a j ą:	
Wexle na Londyn	za 10 f. st.	131 —	złr.
Akcje Kredytu Ruchomego	„ 200 złr.	174 50	złr.
P a r y ż.		d a j ą:	
3% Renta	za 100 fr.	69 20	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 „	720 —	fran.

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w jesieni 50 tal., na wiosenną dostawę 46½.

Wyszło z druku nowe dzieło p. t. *Dobrodziejstwa Wiary Chrześćjańskiej*, przez księdza Pinarda przełożona z francuzkiego przez F. S. D. Cena kop. 75 (złp. 5) nabyć go można we wszystkich księgarniach. (Nr. 426—2—3)

Pożądane „**Moment Musical par François Schubert**" grywane przez orkiestrę Bilsego, wyszło ułożone na fortepian nakładem księgarni i składu nut muzycznych Józefa Kaufmann i Spółki przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 442 (71) wprost odwachu. Cena kop 30. Nabyć także można we wszystkich składach nut muzycznych tak w Warszawie jako i na prowincji. (Nr. 425—3—3)

Zeszyt XIV.

MUZYKI KOŚCIELNEJ CHÓRALNEJ

I FIGURALNEJ

R. Zientarskiego, wyszedł z druku i obejmuje Mszę chóralną na niedziele całego roku, nadto dokończenie Mszy poprzednim zeszytem objętej. Przedpłata na całe dzieło z pięciu tomów złożone, wynosi rs. 12, cena pojedyńczego zeszytu kop. 75. Po wyjściu drugiego tomu obecnie drukującego się przedpłata podniesioną zostanie do rs. 15. Prenumerować można w znaczniejszych księgarniach, oraz u autora w Kaliszu obecnie zamieszkałego. Główny zaś skłap egzemplarzy muzyki kościelnej urządzonym jest w księgarni polskiej A. Dzwonkowskiego w Warszawie przy ulicy Miodowej. (Nr. 437—2—3).

BIBLJOTEKA POLSKA

SERJA NA ROK 1860, ZESZYT 27, 28, 29 i 30,

ZAWIERA:

Pisma treści moralnej ks. Józefa **Wereszczyńskiego**, Biskupa Kijowskiego, Opata Benedyktyńskiego w Sieciechowie.

Poezje Stanisława Serafina **Jagodyńskiego** z wiadomością o autorze i jego pismach.

Rozprawa o żydach i karaitach przez Tadeusza **Czackiego**, z dodatkiem wiadomości o życiu i pismach autora.

Główny skład dla Królestwa Polskiego i Cesarstwa rosyjskiego w księgarni Gustawa **Gebethnera** i Spółki w Warszawie na Krakowskiem-Przedmieściu Nr. 415.

(Nr. 438—2—3).

Jest do sprzedania z wolnej ręki

MAJĄTEK ZIEMSKI

z lewej strony Wisły

składający się z 33 włok ziemi od skiby do skiby pszennej, łąk gruntowych, lasu budowlanego, z zabudowań dworskich w najgustowniejszem położeniu, ogrodu owocowego, lodowni, stawów zarybionych, zabudowań włościańskich nowych, młynów i wszystkich dogodności w tym majątku znajdujących się. Opinja tego majątku jest znana z dobrego zarządu.

Kolonja

czyli folwark składający się z 16 włok ziemi łąk, lasu, zabudowań tak dworskich jak i komorniczych zupełnie nowych, uwolnionych od wszelkich ciężarów z prawej strony Wisły.

Kolonja

składająca się z 8 włók ziemi z łąkami, zabudowaniami tak dworskiemi jako i komorniczemi zupełnie nowemi zbudowane blisko Warszawy za Pragą.

Summa 10,000 złot. pols.

na pierwszym numerze hypoteki jest do nabycia z odstąpieniem rs. 200.

Dom

przy ulicy 1-go rzędu zupełnie w dobrym stanie jest do nabycia na 8 procent za summę złp. 400,000.

Dom

nowy przy ulicy 3-go rzędu jest do sprzedania na 9 procent bardzo korzystny, za summę 130,000 rs.

Bliższe wiadomości powziąść można przy Rynku Nowego Miasta Nr. 313 w zajeździe Dominikańskim na 1-szem piętrze, rano od 8ej do 9ej, popołudniu między 2gą a 3cią u p. E. Barona. (Nr.—411.—3—3).

Dziś po raz ostatni w sali Towarzystwa Dobroczynności będzie miał zaszczyt przedstawiać p. D. Zoner, Malowniczy kurs astronomji popularnej w 35 obrazach z wykładem objaśniającym, w dwóch oddziałach.

TEATR WIELKI. Dziś: *Robert i Bertrand.* *Uprzedzenia* Jutro: *Halka.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 24 września (6 października) 1860 r.—StarszyCenzor, *F. Sobieszczański*